

GAŁOŚ

TRYBUNALSKI

NIEZALEŻNY ORGAN POLITYCZNY.

Sprawa ordynata Bispinga

o zabójstwo ks. Druckiego-Lubeckiego.

Warszawa. 6.II. W dniu wczorajszym znać już większe zainteresowanie; publiczność powoli zapelnia salę, świadkowie objęli w posiadanie wszystkie ławki w kuliach sali sądowej.

O godz. 10 m. 35 rano sąd ukazał się na sali i po zadaniu woźnemu sądowemu stereotypowego pytania, czy na sali niema świadków, przewodniczący poczęł referować uwagi do protokołu sądowego pierwszej instancji, zgłoszone przez obrońców w b. rosyjskim sądzie okręgowym. Część z tych uwag została przez sąd okręgowy przyjęta. Dalej referowano wyrok i jego motywy.

Sąd okręgowy, skazując Bispinga na 4 lata rot aresztu, uważa, że nie negując faktu, iż B. udał się do Błonia piechotą, lecz na drodze kiedy przeszedł szosę, widział na drodze 4 świadków, że później Bisp. znajdował się w parku. Wobec tego uważa za dowiedzione, że B. wyjeżdżał z parku (miejsce zabójstwa) w kilka minut po załazach. Sąd uważa za niewiarogodne wyznanie B., iż nie zdążył on na pociąg o godz. 3 m. 14, chociaż z pałacu wyjechał o godz. 1 m. 20 po poł.

Nieprawdopodobne jest opowiadanie oskarżonego o spotkaniu dwóch nieznajomych, o pozostawieniu przez księcia gościa ze sfery dla rozprawy z nieznajomymi osobami, o zachowanie się o-

skarżonego po śmierci księcia świadczy o winie B.; dowodem tej winy są również plamy krwi na ubraniu B.

Sąd doszedł jednak do wniosku, że zabójstwo nie było dokonane z premedytacją, ani też w celach zysku; pierwszego (braku premedytacji) dowodzi fakt, że Bisp. zaprosił sam księcia, drugiego (braku chęci zysku) zaś fakt, że Bisp. mógł sobie obrać lepszy moment do popełnienia zabójstwa.

Cały szereg świadków, a między niemi hr. Kossakowski, stwierdzili doskonały stan ma jątkowy księcia, nikt zaś nie stwierdził, z jakiego źródła brałby tak poważne sumy B., aby je pożyczyć księciu, tembardziej, że wystarczy uważnie przyjrzeć się weksłom, żeby dokładnie widzieć ich fałsz.

Co do zarzutu próby otrucia Wł. Druckiego-Lubeckiego, to śledztwo sądowe nie dostarczyło dowodów, aby Bisp. chciał strychniną rozpuszczoną w herbacie, wywołać śmierć swego przyjaciela.

Obie strony, tj. prokurator i obrona, odwołali się od tego wyroku do b. izby sądowej, jako drugiej instancji (co wywołało obecną rozprawę w sądzie apelacyjnym).

O godz. 12 w poł. trwa w dalszym ciągu referat aktów sprawy; po upływie około 2 godzin należy oczekiwać końca referatu i wówczas rozpocznie się najciekawsza część rozprawy: badanie świadków.

Czy minister Moraczewski ustąpi?

Warszawa. 6.II. W związku z pogłoskami o mającym nastąpić bezpośrednim ustąpieniu min. Moraczewskiego z gabinetu koalicyjnego, dowiadujemy się, że sprawa ta zależna jest od ostatecznej diagnozy lekarskiej, co do stanu zdrowia ministra. Dzisiaj w godzinach przedpołud-

niowych odbyć się ma konsylium lekarskie u p. Moraczewskiego. W razie orzeczenia lekarzy, że stan zdrowia min. Moraczewskiego nie pozwoli mu na dalsze zajmowanie się sprawami swego urzędu — decyzja w sprawie natychmiastowej jego dymisji stanie się aktualną.

Tajemnicza tragedia studenta na cmentarzu.

Lwów. 6.II. Na cmentarzu Łyczakowskim popełniono tajemnicze zabójstwo. Mianowicie przechodzący przez cmentarz w godzinach rannych robotnicy zauważyli trupa młodego człowieka, leżącego na drodze. Okazało się, że były to zwłoki 18-letniego słuchacza szkoły technicznej lwowskiej Władysława Makoledra, którego ojciec miał zakład rzeźbiarski w pobliżu cmentarza. Gdy na miejsce przybyła policja, stwierdzono, że zmarły przed śmiercią stoczył ciężką walkę. Po odciskach nóg ustalono, że w czasie walki znajdowała się koło zabitego kobieta. Odciski nóg

również doprowadziły policję do przypuszczenia, że jakiś mężczyzna postępował za zmarłym, następnie obzedł jeden z pomników prawdopodobnie kryjąc się, a następnie napadł na Makoledra.

Na wieść o zabójstwie zjawił się w policji kuzyn zabitego Gebhardt, który stwierdził, że w dniu krytycznym spotkał zamordowanego na spacerze koło cmentarza. Kuzyni wymienili ze sobą kilka nic nie znaczących słów.

Policja lwowska obecnie czyni energiczne dochodzenia celem wyświetlenia tego tajemniczego zabójstwa.

Smola przypiekała dziecko w obecności ojca i rodzeństwa.

Łódź. 6.II. W dniu wczorajszym aresztowano niejaką Antoninę Antczakową za katowanie 8-letniej pasierbicy swojej. Antczakowa paliła nienawścią do swojej pasierbicy. Dziewczynka przychodziła do szkoły w okropnym stanie. Zwrócił na to uwagę nauczyciel, który doniósł policji o

katowaniu dziecka. Bliższe dochodzenie wykazało, że Antczakowa przypiekała ciało dziecka rozpalonymi drzazgami i smolą. Tortury odbywały się w obecności ojca i młodszych dzieci. Zbrodniarkę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Znowu złodziejstwo dyrektora.

Kraków. 6.II. W ostatnich dniach dyktando nadużył na szkodę Miejskiego Banku Kredytowego. Nadużyć niejakiego Raszke, dyrektora tegoż towarzystwa han-

dlowego, który zbiegł z Krakowa. Raszke usiłował przemycić do Niemiec kilka wagonów towarów, które jednak przychwycono na granicy.

Is. † p.

Kazimierz Władysław Strzelecki

b. długoletni skarbnik Kasy Skarbowej, b. prezes Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan w Piotrkowie.

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 5 lutego 1926 r., żył lat 75.

Eksportacja zwłok z mieszkania przy ul. Sienkiewicza Nr. 5 do kościoła parafialnego Św. Jakóba odbędzie się w niedzielę dnia 7 lutego o godz. 6 wieczorem. Nabożeństwo żałobne w niedzielę dn. 8 lutego o godz. 10-ej rano, pogrzeb tegoż dnia na miejscowy stary cmentarz d. godz. 3 i pół po południu.

O czym zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i znajomych pozostała w ciężkim smutku

Rodzina.

Tajemnicza samobójczyni przy ul. Marszałkowskiej.

Warszawa. 6.II. Dziś około godz. 11 rano w domu Nr. 9 przy ulicy Marszałkowskiej zaszedł wstrząsający wypadek.

Z okna 4 piętra klatki schodowej rzuciła się jakaś młoda, około 25-letnia przyzwoicie ubrana niewiasta.

Spadając, ofiara rozpaczy, natrafiła na przeciągnięte przewody elektryczne.

Wpłatała się w nie, lecz po chwili zsunawszy się, runęła już na bruk.

Do bezprzytomnej, ociekającej krwią wezwano Pogotowie, które natychmiast w stanie ciężkim przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

W domu, w którym zaszedł wypadek, nikt ofiary nie zna. Przypuszczalnie złała się ona tam wyłącznie w celu popełnienia samobójstwa.

Sprawa wywłaszczenia majątków niemieckich przed Trybunałem Rozjemczym.

Haga. Na wczorajszej publicznej rozprawie przed Międzynarodowym Trybunałem Rozjemczym w sprawie sporu o wywłaszczenie przez Polskę majątków niemieckich na Górnym Śląsku przedstawił Niemiec, dr. Kaufman, w długim przemówieniu uzasadnił, iż niektóre z wywłaszczeń, dokonanych przez Polskę, nie zgadzają się z postanowieniami konwencji genewskiej. Przedewszystkiem nieprawie zostały wywłaszczone ma-

jątki ziemskie. Obie strony — zdaniem referenta — nie wiedzą, jak interpretować niektóre artykuły konwencji. Wątpliwości nasuwają się głównie przy art. 9-tym, omawiającym sprawę wywłaszczenia majątków niemieckich, należących do przedsiębiorstw przemysłowych, który to artykuł — zdaniem przedstawiciela Niemiec — jest ograniczeniem prawa wywłaszczeniowego Polski.

Doniosły układ anglo-włoski.

Paryż. Doniesienia angielskie o układzie angielsko-włoskim wywołały w Paryżu sensację. Pisma paryskie twierdzą na podstawie zdobytych informacji, że Anglia rzeczywiście zapewniła sobie zbrojną pomoc Włoch na wypadek konfliktu z Turcją. Wza-

mian za to Anglia poprze dążenia Włoch w ich polityce w Tripolisie oraz w Cyrenice. W związku z wiadomościami o układzie donoszą z Rzymu, że Włochy skoncentrowały korpus ekspedycyjny, by obsadzić oazę Diabragut oraz obszar Adarja.

Tabela wygranych loterii państwowej.

Dziś, w trzecim dniu ciągnięcia 5-ej klasy polskiej loterii klasycznej, główne wygrane padły na numery następujące:

Po 15.000 zł. 2985.
Po 3.000 zł. 4530, 20263, 35684.
Po 2.000 zł. 26385, 52024, 55791.
Po 1.000 zł. 1105, 3695, 4062, 11379, 16045, 30269, 35518.
Po 600 zł. 1281, 5247, 17873, 19698, 30550, 31178, 37315, 40407, 60885, 63011.
Po 500 zł. 5974, 9708, 13597, 24059, 31116, 34081, 35461, 41541, 41556, 41790, 42649, 42205, 44578, 45457, 45767, 62815, 63537, 64615.
Po 400 zł. 4604, 5618, 13342, 14517, 15173, 15637, 16799, 17681, 17993, 18494, 18845, 20772, 22852, 23566, 24105, 24107, 24128,

25292, 26916, 28095, 28687, 28964, 30208, 30579, 32609, 32702, 36198, 36958, 37835, 37938, 40215, 40535, 40714, 42029, 42894, 43291, 46105, 46587, 47527, 48784, 52986, 53289, 55143, 55344, 55703, 55931, 57149, 57524, 57933, 61379, 62144.

Wykaz wygranych po 300 zł. oglądać można w administracji naszego pisma.

Podziękowanie.

Dając wyraz swojej bezgranicznej wdzięczności dla Pana D-ra Jana Kielkiewicza w Warszawie za mistrzowskie przeprowadzenie operacji na osobie mojej żony, troskliwą i pieczołowitą opieką, jaką ją otoczył zupełnie bezinteresownie, na tem miejscu wyrażam najgorętsze podziękowanie.

Jan Żołopieński.

Ustrój parlamentarny na przełomie.

Niedomagania i wady dzisiejszego parlamentaryzmu.

W ostatnim czasie tak w Polsce jak i zagranicą coraz to częściej zaczyna odzywać się głosy, domagające się zreformowania parlamentaryzmu, który w dzisiejszej swej postaci już nie jest w stanie iść po linii rozwoju państwa. Parlamentaryzm współczesny tworzy ciała ustawodawcze tak rozdrobnione w swym składzie, tak ciężkie i chwiejne w działaniu, ciał wykazujące niepokoju często upadek obyczajowy, a przedewszystkiem tak katastrofalną dla państwa bezsilność, że znawcy parlamentaryzmu przepowiadają bliski jego koniec.

Charakterystyczne w tym kierunku jest np. zdanie, jakie włoski dyktator Mussolini wypowiedział przed tygodniem do przedstawicieli pisma paryskiego „l'Avenir”. Według Mussoliniego „parlamentaryzm już się przeżył. Dawniej kilkuset posłów mogło z pożytkiem reprezentować naród, obecnie jednak szef rządu musi mieć władzę absolutną”.

Do powyższych słów Mussoliniego dodać nawiasem trzeba, że Włochy są zdaje się jedynym krajem w Europie, w którym genialnie skonstruowana na przez Mussoliniego ustawa wyborcza stworzyła warunki gwarantujące silną i trwałą większość w parlamencie włoskim, większość, posiadająca imponujący zasób energii i woli twórczej.

Inny znawca parlamentaryzmu p. Charles Benoit wyraził się niedawno że „prawdziwy parlamentaryzm nie istnieje już od jakichś lat 20-30. Jedynie umiarkowaniem parlamentaryzmu, jeżeli on sam nie będzie przeżytkiem, w przeciwnym zaś razie wszystko przemawia za tem, że nastąpi upadek parlamentaryzmu”.

Naprawą ustroju parlamentarnego w Polsce zajęły się ostatnio pisma, jak „Warszawianka”, „Kurjer Poranny”, w Warszawie, „Kurjer Łódzki” i „Słowo Pomorskie” w Toruniu.

Posel Stróński w „Warszawiance” niedomagania parlamentaryzmu polskiego widzi w naruszeniu koniecznej równowagi podstawowej między rządem, Prezydentem Rzplitej a Sejmem, który dąży do wszechwładzy, wysoce szkodliwej dla dalszego rozwoju państwa,

w braku trwałej większości, prowadzącej chaos rozprężenie w dziedzinie rządzenia krajem, dalej w prawie zupełnej bezsilności Senatu i w upadku obyczajowym posłów i senatorów.

Wybitny ten parlamentarzysta prze powiada w końcu zanik parlamentaryzmu, jeżeli on sam nie będzie czuwał nad podstawami swego istnienia, t. zn. nad równowagą władz, dobrem prawem wyborczym, zabezpieczeniem prac ustawodawczych i lepszym poziomem obyczajowym.

Posel Poniatowski w „Kurjerze Porannym” widzi wprawdzie zło, tkwiące w naszym ustroju parlamentarnym, ale winę chciałby rzucić nie na Sejm, lecz na przyjęte sposoby tworzenia rządów.

Według autora rząd winien się tworzyć nie przez rokowania i intrygi kłuiarowe, premier powołany przez Prezydenta nie powinien targować się ze stronnictwami, ale samodzielnie dobierać sobie musi ministrów i ze stworzonym w ten sposób rządem stanąć winien wraz ze zdecydowanym programem przed forum sejmowym.

Posel Poniatowski przypuszcza w

końcu, że upatrzony premier i mianujący go Prezydent będą mieli zawsze tyle orientacji politycznej, że wysondują z awansu szanse danego rządu przed Sejmem.

„Kurjer Łódzki” stwierdza przedewszystkiem, że idea udziału oraz kontroli narodu w dziedzinie rządów wykoszławiła się, a nawet zniekształciła całkowicie. Ciała ustawodawcze mające wytyczyć drogi, po których państwo idzie w swym procesie rozwojowym nie tylko nie są w stanie spełniać swej misji, ale rozbite i rozproszkowane w swym składzie częstokroć są jeno ciężką kulą u nóg państwa, hamując jego wysiłki pacyfikacji go poczynania. Zamiast twórczego programu, parlamenty wytwarzają atmosferę niepewności i chwiejności, a ustawiczne przesilenia niszczą kraj, przygnębiają czynniki, powołane do władzy, dezorientują opinię społeczną i napełniają coraz większym niezadowolaniem masy. Organ ten jest zdania że zło leży w naszej fatalnej ustawie wyborczej, rozdrabniającej polityczne siły społeczeństwa.

„Słowo Pomorskie” w dotyczącym artykule wstępnym omawia stosunki parlamentarne w Niemczech, wycią-

gając z nich nauki dla Polski. Według tego pisma ogólna liczba posłów w Niemczech (Reichstag, Landtag, przedstawicielstwa Bawarii, Saksonji, Wirtembergii i t. d.) przekracza cyfrę 2000, zaś rząd Rzeszy i poszczególnych krajów mają razem więcej niż 70 ministrów. Te dwie liczby wyjaśniają zagadkę, gdzie znikają ogromne sumy pod którymi uginą się gospodarcze życie niemieckie.

„Naprawa ustroju parlamentarnego w Polsce—według „Słowa Pomorskiego” musi dokonać się samodzielnie. Pod tym względem Niemcy nie mogą być wzorem dla nas, ponieważ same mają chorobliwe stosunki u siebie.

Polska musi dążyć do uzdrowienia swojego Sejmu i Senatu, ale w tem dziele naprawy kierować się musi do świadczenia własnym”.

Wszystkie te wymienione głosy świadczą aż nadto wyraźnie, że ustrój parlamentarny wchodzi na drogę przełomową. Gmach parlamentaryzmu współczesnego zaczyna zarysowywać się poważnie i runie jeżeli nie znajdzie w sobie żywotnych sił, lub jeżeli nie wynajdzie innej formy demokratycznego rządzenia krajem.

L. ŁYDKA

Miesiąc luty w tradycji polskiej.

Luty, jak samo jego starosłowiańskie dowodzi nazwisko, w naszym klimacie ciężki bywał zwykle i ostry.

Często zima nieśłała i łagodna w początkach, srożyła się dopiero w tym miesiącu, a biada temu, co nie opatrzył się przeciwko niej. Mówiono więc: „Spyta luty, masz-li buty”? albo: „Kiedy luty, obuj buty”.

W tradycji ludu wiejskiego jest cały szereg przysłów, przywiązanych do tego miesiąca. Najwięcej jednak prokrowano z dnia Matki Boskiej Gromnicznej o reszcie zimy.

Niegdyś w dniu 5 lutego, w którym Kościół obchodzi uroczystość św. Agaty, mówiono:

„Sól świętej Agaty,
Broni od ognia chaty”.
Dnia 6 lutego, w dzień św. Doroty:
„Po świętej Dorocie
Uschną chusty na płocie.

Wedle świętej Doroty
Naprawiaj człeczce płoty”.

— albo też:
„Święta Dorota
Każe iść do błota”.
Na dzień 10 lutego jest znów inna przepowiednia:
„Scholastyka

Mróz utyka
Zanim Walek nam zasmęci.
Obaczyma, mróz kark skreśli”.
Św. Walenty nadchodził dnia 14-go lutego:

„Na święty Walek
Niema pod lodem balek”.
— lub też:
„Gdy na Walka są deszcze,
Będzie duży mróz jeszcze”.

Dnia 19 lutego na św. Krystynę mówiono:
„Na świętą Krystynę
Trza mieć jeszcze dobrą pierzynę”.

Święty Maciej 4 lutego
wił zwykle o reszcie zimy:
„Święty Maciej zimę traci,
Albo ją bogaci;
Gdy święty Maciej łodu nie stopi,
Będą jeszcze długo chuchali w ręce
chłopi”.

W starych księgach zapisują, że w tym miesiącu dziki zwierzę wogóle zbierał się stadami. Z ptactwa odzywał się skowronek, kos zaczyna już śpiewać, sroki i wrony sposobiły się na gniazda, jastrzębie i dzięcioły ciągnęły... leszczyna poczyniała kwitnąć.

Prawidłem jednak było, że zawsze nie ukazanie się wiosny, zawsze odpokutować przyszło, bo potem wracały z powrotem mrozy, śniegi i zawieje. Wczesna wiosna w bieżącym roku wzbudza podejrzenie, że w myśl tych starych prawideł będziemy mieli jeszcze mocną i śnieżną zimę.

SKAZANIEC.

ROMANS.

92

Z ANGLIEJSKIEGO.

Hazel przypisywał to obawie najechania na rafy, sygnalizowane przez żel.

Poszli zatem oboje na wyżynę, zwaną telegrafem, ażeby prędzej oznajmić ludziom na okręcie o swojej bytności.

Gdy spojrzeli z góry na okręt, nie mogli pojąć jego manewrów. Chwiał się na wszystkich stronach jak pijany. Wpłynął nareszcie do zatoki i powinien już teraz zrzucić kotwicę.

Ale nie, znowu popłynął dalej na pełne morze, jakby porwany wiatrem.

Teraz dopiero przekonali się oczekujący odeń zbawienia, Helena i Hazel, że okręt ten niema zamiaru się zatrzymać.

Daremne były ich radośne okrzyki, daremne posyłanie znaków.

Cóż to za potworni ludzie musieli być na tym okręcie, że się nie zatrzymali, widząc opuszczonych rozbitków, dających im rozpaczliwe znaki!

Okrzyk oburzenia wyrwał się z piersi ich jednocześnie. Usiedli potem jak ogłuszeni na ziemi i załamali ręce.

— Uspokój się pan — rzekła Helena. — Ach, biedny mój ojciec!

Hazel porwał się jak szalony.

— Bóg osądzi tych łotrów! — zawołał zapalczywie.

— Cierpliwości panie, cierpliwości nam trzeba! — rzekła Helena z płaczem.

— Niel tu cierpliwość nie wystarczy — wołał Hazel i rzucając się gwałtownie. — Wzywam pomsty Bożej na tych bezdusznych. Każda łza pani niech spadnie na ich głowy.

I tak stał prawie nieprzytomny. Wiatr igrał włosami jego, a on stał jak skamieniały, wpatrując się osłupialem wzrokiem w okręt, a Helena

kleczała opodal, płacząc.

Po chwili zawołał Hazel, wpatrując się w oddalający się okręt.

— Aha, teraz dobrze, dobrze skierowali. Nie płacz pani, nie płacz. Bóg wysłuchał próśb naszych. Co to jest? Czy ci ludzie są ślepi, czy spili się, czy chorzy wszyscy, że nie widać ani żywej duszy na pokładzie? — Byłem zbyt porywczy, posadzałem ich, oby mi Bóg to wybaczył. Okręt już u wybrzeży!

XXVIII.

Helena podniosła zapłakane oczy. W istocie, okręt był tuż pod skałami. Hazel zbiegł ku wybrzeżom. Opuścił go gniew, oburzenie, miał tylko jedno na myśli: pospieszyć na ratunek nieszczęśliwym. Lecz co było począć, gdy przyplwł nastąpić mógł nie prędzej jak za godzinę. Jakże więc dostać się do okrętu? Jak przebyć mierzynę i rafy, odkryte teraz i gdzieś tam tylko przerwane otchłania, w której pozostała woda? Okręt tymczasem mógł się roztrzaskać, ludzie — życie postradać!

Hazel biegł po wybrzeżu, jak dzikie zwierzę, więzione w klatce: zniecierpliwiony, przerażony, zdjęty litością i dręczony wyrzutami sumienia, że posadził nieszczęśliwych. Próbował zepchnąć łódź do zatoki, ale wszelkie usiłowania były płonne. Doczekał się nareszcie przyplwu, skoczył do łodzi i popłynął. Helena chciała mu towarzyszyć, ale Hazel zaproteutował.

— Co, chce pani zbliżyć się do okrętu, na którym gości może straszny skorbut lub inna jaka zaraźliwa choroba? — Nie, to być nie może. Zresztą przemokłabyś pani do nitki, bo zerwał się silny wiatr i rzuca falami. Mógł się pani tymczasem za tych biednych ludzi i za mnie, które zgierzyszyłem posadzeniem.

Rzekłszy to naciągnął żagiel i popłynął.

Helena została na wybrzeżu, patrząc z uwielbieniem na bohatera swego towarzysza niedoli. Tak był dobrym, a tak przytem odważnym. Patrzała za nim zrazu z uwielbieniem a następnie z nieopisaną zaledwie wypłynął na pełne morze, gdy nagle rufa łodzi wzniosła się góry. Helena byłaby omdlała z przestachu, gdyby nie widziała i zęczność Hazla.

KINO „CZARY”

Dziś!

Dzisiaj!

Czwarte przykazanie (M A T K A)

Anons! Luksowe Kobiety.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWEKSY TECKIE zostają wznowione w najbliższą niedzielę o godzinie 7 wieczorem w Auli Seminarium wygłosi odczyt profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Wacław Sobieski na temat: Skrzydła i pęta ducha polskiego.

Prof. Sobieski jest powagą wśród dziejowców polskich. Już pierwsza jego książka „Nienawiść wyznaniowa za Zygmunta III” pokazała w nim nieposłusznego badacza na szczytach dziejów. Głosną była w zeszłym roku wygłoszona prelekcja „O dwu koronach Bolesława Chrobrego”. Piotrkowscy uczestnicy zjazdu historyków w Poznaniu byli zachwyceni jego jasnym ujmowaniem zagadnień naukowych i wymownym przedstawieniem treści.

Nie wątpimy, że tak osoba prelegenta jak i nader interesujący temat sprowadzą na wykład, mimo pory karnawałowej liczną publiczność. Dodajemy że przed dwoma tygodniami prof. Sobieski wygłosił w Łodzi dwa wykłady w przepięknej sali. Chyba Piotrków z piękną tradycją kulturalną nie będzie w tym względzie niższym od Łodzi. Młodzieńczość w tym względzie niższym od Łodzi. Młodzieńczość w tym względzie niższym od Łodzi.

ZEBRANIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA Badań Psycho-Fizycznych odbędzie się dziś o godz. 6-ej wieczorem w mieszkaniu W.P. Osuchowskiej, Narutowicza 16 m. 9.

Goście mile widziani.

DO MIŁOŚNIKÓW SZUKI I SPIEWU W niedzielę 14 lutego r. o godzinie 8 m. 30 wieczorem w sali im. Kilińskiego grono amatorów przy chórze kościelnym parafii św. Jacka w Piotrkowie, daje przedstawienie, na program złoży się: 1) „Fatalna szafa”, krotkoczwłoka, ze śpiewami i tańcami w jednym akcie i 2) „Chłopi arystokracji”, Autyczka, komedia ludowa w dwóch aktach ze śpiewami. Kto pragnie spędzić miłe i we sole kilka godzin, na bezustannym śmiechu, niech spiesz w przyszłą niedzielę to jest 14 bm. do sali Rzemieślników, a pewnością załować nie będzie.

W czasie antraków przygrywać będzie orkiestra 25 p. p.

Dochód osiągnięty z przedstawienia jest przeznaczony na kupno repertuaru nutowego dla nowo założonego chóru kościelnego parafii św. Jacka.

Mamy nadzieję, że Szanowna Publiczność raczy łaskawie przybyć na nasze przedstawienie, a tem samem poprze nasz cel.

Z KINA „CZARY”.

Nie było filmu, któryby zdobył równie powszechny i entuzjastyczny ap-

plauz we wszystkich częściach świata i nic dziwnego, „Czwarte przykazanie” jest wspaniałą pieśnią miłości macieżyńskiej, a taka pieśń trafiła do wszystkich serc, bez różnicy ras, przekonań, pochodzenia i stanu.

„Czwarte przykazanie” obeszło już (jak donosi prasa) wszystkie stolice i wszystkie miasta obu światów, wywierając wszędzie olbrzymie i nie zapomniane wrażenie. Akcja tego niezwykle przejmującego dramatu rozgrywa się w Ameryce, ale również dobrze mogłaby rozgrywać się w każdym kraju, w każdym domu, w każdej rodzinie, ponieważ podłożem psychologicznym jest tu wszechludzkie i wszystkim dostępne, zrozumiałe i bliskie. Oto dlaczego wzruszające dzieje pewnej przeciętnej rodziny cieszą się równym powodzeniem w Paryżu i w małej wiosce rybackiej nad brzegami Mississipi i gdzieś na dalek. wschodzie Wytwórnia „Fox” może być słuszną dumna z tego arcydzieła, zakrojonego na olbrzymią, wszechludzką miarę.

Kto nie widział jeszcze tego przepięknego filmu, lub nie zaprowadził nań swych dzieci niechaj spiesz zobaczyć dziś w niedzielę—ostatni dzień

Ofiary.

złożone w adm. „Głosu Trybunału.” P.P. Doktorostwo Nowakowsy na bezrobotnych zł. 30 (trzydzieści)

Z sądu.

Życie na wsi nie jest taką sielanką, jak sobie to niejednokrotnie wyobraża mieszcuch z krwi i kości. Nasi kochani przodkowie nie okazują najmniejszego zainteresowania z wschodzącym i zachodzącym słońcem, rechotem żabek w stawie ani też treliami słowików. Wszystko to widzi jedynie mieszczanin, zaś mieszkańcy wioski mają naturę dość impulsywną, a oprócz tego zdradzają chęć załatwienia porachunku na swoją rękę.

Po co powiadają chodzić do sądu, czekać na wyrok, a nie rzadko i płacić kiedy po to Pan Bóg dał człowiekowi ręce, aby sam był sędzią. Otóż we wsi Gortatowice pow. Rawskiego wydarzył się jeden z szeregu wypadków „sąsiedzkich”, który zaprowadził je-

go uczestników przed kratki sądowe. Cała rzecz przedstawiała się jak następuje: na łąkę należącą do gospodarza Śmiegowskiego weszły trzy konie, będące własnością Jana Piejaka. Ma się rozumieć konie, jak konie, nie uznawały cudzej własności i zupełnie nie odróżniały trawy Śmiegowskiego paszy swego pryncypała.

Śmiegowski zobaczywszy na swym gruncie konie wyrządzające mu szkodę, wypędził je z łąki. Rodzina jednak Piejaków widocznie była odmiennego zdania co do czynu Śmiegowskiego i uzbroiwszy się w żelazną łusnę, motykę i kłonicę postanowiła stoczyć bitwę. „Nec Hercules contra plures”—mówi przysłowie to też Śmiegowski po krótkiej walce został dotkliwie pobity. Lekarz stwierdził kilka ran w głowie, uszkodzenia klatki piersiowej, tak, że pobity niezdolny będzie do pracy w ciągu kilku tygodni. Na podstawie powyższego Sąd skazał Jana Piejaka oraz synów jego Stanisława i Józefa po dwa miesiące więzienia oraz na zapłacenie kosztów sądowych.

Z prasy.

Szósty bieżący zeszyt „Świata” redakcja tego żywożnego czasopisma poświęciła sportowi zimowemu i wogóle wszystkim sprawom związanym z Zakopanym. Wesoły feljeton dał Kornel Makuszyński, jest to nowy dowcipny „List z Zakopanego” tego pisarza, który jako chwalec tej miejscowości znany jest szeroko w Polsce. Okładkę do tego zeszytu skomponowała artystka Zofia Strzyńska, laureatka wszechświatowej wystawy paryskiej. Poza tem „Świat” zawiera aktualny materiał fotograficzny najważniejszych wydarzeń kulturalnych. W dziale beletrystycznym pan Eustachy Czekalski zamieścił barwny artykuł o nowej książce Marii Dąbrowskiej. Powieści drukują pan Wacław Sieroszewski, Alfred Konar i Juliusz Kaden-Bandrowski.

„Zawsze bogaty i ciekawy w treść „Bluszczy” przynosi w ostatnim Nr. 6 piękną sylwetkę „mystyczki XX wieku”, konwertytki Magdaleny Semer, pióra C. Walewskiej. W dziale literackim zwraca szczególną uwagę pełna błyskotliwego humoru groteska M. Samozwaniec p. t. „Margabina de Bois de Boulogne”, fragment z „Fausta” w przekładzie Zagadłowicza oraz bardzo interesująca powieść utalentowanej autorki M. Kuncewiczowej p. t. „Jedno spojrzenie”.

Dział praktyczny, prowadzony żywo i zajmująco, pociąga doskonałym doborem krótkich, a rzeczowych artykułów i bogactwem prawdziwie artystycznych ilustracji, pomiędzy którymi widzimy piękne modele toalet i wzory robót.

Trzeci numer „Kobieta w świecie i w domu” musi zainteresować każdą praktyczną i elegancką kobietę. Mówi o tem co będzie noszone na wiosnę, podaje praktyczne sposoby zrobienia w domu eleganckiego kapelusza i modnej sukni.

Bogaty dział gospodarstwa domowego oraz tablica kroju i wzory haftów naturalnej wielkości dopełniają interesującej całości.

OKAZJA! Duży dębowy stół tanio do sprzedania. Wiadomość Narutowicza 8, parter. 0000

Obwieszczenie.

648 25.

Komornik przy Sądzie Okręgowym rew. I. pow. Piotrkowskiego, w Piotrkowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C. ogłasza, iż w dniu 18 lutego roku 1926 o godz. 10 z rana, w Milejowie, gminy Krzyżanów, pow. Piotrkowskiego w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach dóbr Milejów, za dług Skarbowi Państwa, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 3550 zł., należących do Antoniego Młodzianowskiego i Teodora - Józefa Preissa, mianowicie: żywego i martwego inwentarza oraz mebli.

Komornik Sądowy
3037 Ludwik Grabowski.

Obwieszczenie.

1135 25

Komornik przy Sądzie Okręgowym rew. I. na powiat Piotrkowski, urzędujący w Piotrkowie, w myśl art. 1148 i 1149 P. C., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 15 lipca 1926 roku o godzinie 10 z rana w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Piotrkowie, na pokrycie należności Abrama Rozena, w kwocie 10,000 zł. z procentem i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną, należącej w równych niepodzielnych częściach do Arona i Chai-Udli małż. Brokman oraz Mnyla i Szyfry małż. Rzezak nieruchomości miejskiej, położonej w Częstochowie przy ulicy Kościuszki Nr. 23, składającej się z placu, przetrzeźni 678,5 sążni kw., czyli 3088,5 mtr. kw., na którym wzniesione są następujące budynki:

a) dom murowany dwupiętrowy z takimże oficynami, elektrycznym oświetleniem oraz urządzeniem nowoczesnym, kryta papa.

b) oficyna murowana, parterowa w części mieszkalna,

c) oficyna murowana dwupiętrowa kryta papa, oraz inne, szczegółowo pomienione w protokole opisu, sporządzonym dnia 3 listopada 1925 roku.

Nieruchomość powyższa:

a) znajduje się w spólnym posiadaniu osób obcych sobie, w dzierżawie lub zastawie posiadaniu nie znajduje się.

b) urządzona ma księgę hipoteczną (R. N. 913/499) w wydziale hipotecznym miejskim w Częstochowie,

c) obciążona jest długami hipotecznymi, w kwocie 569,960 mk. 360 dolarów i 85 zł. 24 gr. z procentem i ewinkcjami na sumę 102,262,500 mk. oraz 6.000 dolarów tudzież innemi ograniczeniami i ostrzeżeniami w działach III i IV wykazu hipotecznego pomienionemi.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 500.000 zł.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję, w kwocie 10 proc. od sumy szacunkowej.

Akta, w sprawie niniejszej sprzedaży, znajdują się w kancelarii wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Komornik Sądowy:
3038 Ludwik Grabowski.

DYREKTOR 8 kl. gimn. „Wiedza” przy ulicy Sienkiewicza 7, zawiadamia, że kancelaria przyjmuje zapisy do klas 4 5 i 6-ej w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4-ej do 8-ej tylko do dnia 15 lutego wyłącznie.

KARLIN.

Wielki bal maskowy Sokola.

I znów kochany „Sokół” szykuje nam świetny — jak zwykle — bal maskowy. I znów mile kłopoty naszych pań, krzątania, rozmyślenia, kombinacje, przerabianie, niwelowanie i pomysły nowych masek, kostiumów, pantofelków, guzików, guziczek, kapeluszy, pończoszek etc. etc. etc. Ty, męski rodzie, ty, pocciwy panie i panie, też dołóż do tego ręki i trochę in-

maskarada naszego „Sokoła”, — który moment ostatnich dni karna-

my musieli czekać do przyszłego tygodnia, aż tak długo; 12 miesięcy temu byliśmy starsi. Czy pewnie nie dołóż tak z życiem ska-

kać kadryla.

Pomyśl jeszcze, co cię w ciągu tak długiego roku czeka. Posłuchaj! — powiem ci: 1) Rok zapowiada się pod względem do brobytu idealnie; bądź zatem pewnym, że dostaniesz otłuszczenia serca. Zrobisz się przez to bardzo ciężkim i do zabawy niezdatnym.

2) W ciągu roku niejednemu urodzi się malusieńki „sokół”, przysporzy to więcej obowiązku, a przede wszystkim trosk o całość i temperaturę gniazda, przez to przytępił sobie już chęć do wszelkich uciech.

3) Odmawiając sobie i paniom przyjemności potańczenia na statniej sokolskiej maskaradzie, narazisz się na miano domowego niedźwiadka (gdybyż tylko).

4) Będziesz musiał kupić patefon i stos płyt, przyczem bierz pod uwagę, że płyty się tłuką, lub uprzykrzają, a stąd wypływa nowy wydatek na kupno innych.

Weź zatem ołówek w rękę i oblicz co wypadnie taniej.

6) Wiedz — że o tem, że patefonowa muzyka nie zastąpi orkiestry, jaka przygrywać będzie na maskaradzie „Sokoła”.

Pamiętaj także, że odmawiając swej pani przyjemności pójścia na sokolską maskaradę, popełniasz względem niej najgorszą tyranię, jakiego masko-okrutnik dopuścić się nie może, a to dlatego, że:

a) nasze panie bardzo kochają sokółów;

b) mają, zresztą już pocichutku, przygotowane niezbędne akcesoria na bal „Sokoła”, a ty przecież jeszcze o tem nie wiesz,

c) twoje balowe ubranie jest już dawno wyczyszczone i odprasowane, co sam możesz zresztą sprawdzić (zrób to oczywiście dyskretnie),

d) nasze panie są bardzo uczuciowe i podobna tyrania wywołuje zazwyczaj silne bicie serca, przechodzące z czasem w

stan chroniczny. Chyba tego sobie żaden z dobrych i pocciwych panów-mężów nie życzy.

Należy mieć również na uwadze tani i obficie zaopatrzony bufet, a to jest przecież najważniejszą atrakcją dla takich, jak my, męskich dwonogów; Już „Sokół” potrafi dogodzić najwybredniejszym nawet gustom i guścikom, bądymy tego pewni. Wreszcie maseczki przygotowały się do nie bywałych, istic amerykańskich intryg, boć na tej zabawie wszystko ma być amerykańskie: stroje, maski, niespodzianki, (tych „Sokół” zapowiada niezliczoną wprost ilość), orkiestra, bufet (słynnego Gletkiera) itd.

Nie chcąc odrzucać wyjątków, tym czasem ograniczamy się do zakomunikowania naszym czytelnikom, że między in. najpiękniejszy i najorginalniejszy kostium będzie nagrodzony. Wejście zł.3,50.

Strój wieczorowy; zaproszenia wydaje biuro „Sokoła”, plac Kościuszki 6

Zakłady Graficzne «Adolf J. ański» Piotrków